



# ODEZWA ZARZADU MUZEUM NARODOWEGO w Rapperswylu

DOTYCZĄCA PAMIĄTEK MĘCZEŃSTWA POLSKIEGO.

Z chwilą upadku niepodległości Polski, rozpoczęła się dla narodu naszego doba ciężkiej a srogięj niewoli, która nieposzanowała w Polakach nawet godności natury ludzkiej. Zasługi cywilizacyjne ojców, którzy przez wieki zasłaniali Europę od nawały barbarzyństwa, przyniosły w nagrodę ich synom jarzmo, które odarło ich z praw przyrodzonych, z mienia i pokusiło się nawet o zniszczenie ich wiary i języka.

Wszystko co gdzieindziej jest zaletą i cnotą, Polakom poczytano za wadę i zbrodnie. Sama nawet praca dla oświaty i dobrobytu poddana została pod szykany prześladowczy system, który środkami rządowymi dąży do zubożenia i oglupienia całej masy ludności, wynaradawia ją i niszczy ślady świetnej przeszłości.

Gwałtem atoli tamowane życie, samą przyrodzoną siłą swojej żywotności podnieść się musiało przeciwko tej niewoli, zarówno okrutnej jak wyrefinowanej w swoich sposobach. Polacy też bynajmniej nie poddali karków swoich pod jej jarzmo i począwszy od Konfederacji Barskiej protestują w krwawych bojach oraz w pracy swojego wyzwolenia przeciwko nieludzkiemu ich traktowaniu. Wśród najtrudniejszych warunków działając, utrzymują swą narodowość i wiarę, walczą, cierpiąc pracują, składając na polach bitew w więzieniach i w mozolnych trudach podejmowanych dla moralnego oraz materialnego wykształcenia narodu, owoce swojej żywotności i zadatek lepszej a niepodległej przyszłości.

Obraz tych usiłowań w odzyskaniu niepodległości i wolności, wielki smutkiem, wspa-  
niały świętością idei a zdumiewajęcą olbrzymimi zapasami już przeszło wiek cały powtarzanymi,  
godzien jest zaiste ażeby znanym był całemu światu we wszystkich swoich szczegółach. Wróg  
jednak, który dąży do zupełnej zagłady naszej, postanowił zatrzeć wszystkie pamiątki nietylko



4867/I, 11

odległej przeszłości narodu polskiego, ale też jego obecnych walk i zasług, aby historia nie wzięła ich za miarę wielkości jego zbrodni. Czuwa więc pilnie nad tem, ażeby żadne dzieło żadna pamiątka nie przypominała potomnym wielkich dziejów wyzwolenia się Polaków z pod jego jarzma i z prawdziwym wandalizmem niszczy je, stwarzając *tabula rasa* na której wypisać pragnie według swoich pojęć historją tych pamiętnych czasów na swoją chwałę a nasze potępienie!

Mając na uwadze takie postępowanie wroga Polski, Zarząd Narodowego Muzeum w Rapperswyli postanowił ułatwić rodakom zachowanie pamiątek zagrożonych zniszczeniem. W instytucji więc muzealnej która ma na celu przemawiać do narodów zbiorem dzieł nauki, sztuki i historii polskiej, przeznaczył osobny dział dla pomieszczenia pamiątek męczeństwa polskiego. Muzeum w Rapperswyli posiada już wiele tego rodzaju pamiątek. Wiadomość jednak o tem, zdaje się być nie dość rozszerzoną, Zarząd bowiem odebrał świeżo od znakomitej Polki z zaboru moskiewskiego list, upominający się o utworzenie takiego działu muzealnego.

List ten przytaczamy tutaj w wyjątkach, które oddają wiernie potrzebę zbioru, świadczącego o czasach niewoli. „Od rozbioru naszej Ojczyzny, pisze ta zacna Polka, historia jej składa się być może i z błędów politycznych, ale głównie z niezliczonych a mało komu znanych ofiar, męczeństw i poświęceń, z najzaciewniejszych czynów i cnót bohaterskich. Począwszy od Konfederacji Barskiej aż po dzień dzisiejszy, iluż to męczenników za wiarę i ojczyznę cierpiało i cierpi; iluż ich poniosło najboleśniejsze katusze po kazamatach, w więzieniach, w kopalniach albo na wygnaniu; iluż ich poginęło w „soldatach;“ ileż to wreszcie kobiet znosiło prześladowanie albo spełniło czyny najwyższego bohaterstwa, dzieląc deportacje mężów i ojców swoich? Jakże to smutne, że z małymi wyjątkami, nikt cierpień tych męczenników nie opisuje, nikt pamiątek po nich nie zbiera, nikt o tych mężnych niewiastach nigdzie nie wspomina! Znoszone w milczeniu tajone z obawy rządów nieprzyjacielskich, męczeństwa te zacierają się w pamięci i giną w zapomnieniu. Na krocie tych męczenników i bohaterów naszych zaledwo kilku dzieje swoje opisało i ogłosiło drukiem. Nikt nie przekazuje potomności i światu tych scen straszliwych, jakich się nad nimi dopuszczała tyrania, tych srogich a przejmujących serca szlachetnem oburzeniem dramatów podziemnych a przytem owych najrzewniejszych i najpoetyczniejszych objawów bratniej miłości między skazanymi, owych katakumbowych nabożeństw, spełnianych w tajemnicy z obawy prześladowców, a spełnianych w uroczystej ciszy przez łzami zalanych, wiernych kościołowi katolików! Cały skarb naszych męczeńskich dziejów spoczywa w ukryciu, a nikt dotąd niepomyślał aby te szacowne szczegóły zbierać i gromadzić. Będąc obecnie za granicą, spotykam często rodaków z zabranych przez Moskwę prowincji i pytam ich, dla czego nie spisują swoich pamiętników i nie zbierają po męczennikach naszych pamiątek? Wszyscy odpowiadają, że opisywać w kraju swych dziejów obawiają się, za granicą zaś nie mają komu ich powierzyć. Nikt też bez wezwania ku temu, nie jest do pisania ani do składania pamiątek z epoki prześladowania swego zachęconym. Tymczasem dozwalając, aby te akta męczeńskie w zapomnieniu ginęły, byłoby to przewinienie nie do darowania, tak względem kraju i potomności, jaki względem świata. Czyż więc nie należy ich od zagłady ratować? A gdzież właściwszy i bezpieczniejszy dla tych pamiątek i pamiętników przybytek jak nie w zamku Rapperswylskim? Któż mógłby ogłosić się stosowniejszym ich depozytorem, jak nie Zarząd Muzeum, który już tyle zabytków narodowych od zatury ocalił i zbiorami swoimi tak czynnie cudzoziemców o nieszczęściach naszych poucza! Otóż oddawna pragnęłam zwrócić uwagę Zarządu, na potrzebę założenia w Muzeum działu pamiątek i pamiętników polskich; nie byłoby właściwem, aby Zarząd ogłosił we wszystkich dziennikach polskich i zagranicznych Odezwę do całego narodu polskiego, aby wszyscy obojg płeć rodacy, czy to w kraju zamieszkali, czy za granicą przebywający, opisy przygód swoich i krewnych swych, listy i pamiątki z więzień, z kopalń, z wygnania, z rot aresztanckich, z wojen i z prac swoich, składali w Muzeum Narodowem w Rapperswyli? Zbiór

ten przedstawi z czasem najpiękniejszy ustęp naszej historii, bo świadectwo tyle wymowne naszego męczeństwa za wolność i niepodległość Ojczyzny, za prawa człowieka i narodu, za wiarę i kościół — i na tej zasadzie stanąć się po katakumbach rzymskich, najcenniejszym i najbar dziej interesującym w Europie przybytkiem pamiątek. Nie wątpię, że po ogłoszeniu rzeczonyj odezwy, każdy uczuje się zachęconym, aby w tej skarbnicy swoją część złożyć i że wkrótce zgromadzą się tam te drogie zabytki.“

Czyniąc zadość życzeniu zacnej Polki, odzywamy się ponownie do polskiej publiczności z prośbą o nadsyłanie do Muzeum Narodowego nietylko pamiątek z odległej przeszłości, ale też i z świeżych dziejów polskiego męczeństwa. Listy, dokumenta, pamiątniki, dzieła, ryciny, portrety, obrazy, popiersia, narzędzia męki, wszystko jednym słowem, co przedstawia położenie Polski z tej epoki, jej usiłowania i jej pracowników, wojowników i męczenników, przyjętem będzie z wdzięcznością. Muzeum w tym kierunku szczególnie rozwija swoją działalność i jeżeli rodacy wesprą gorliwiej niż dotąd usiłowania nasze, stanie się ono jedynym a godnym zbiorem pamiątek męczeńskiej epoki, najwięcej pouczającym i najpożyteczniejszym ze wszystkich muzeów dla sprawy narodowej. Tu zgromadzone, będą one świadczyć przed światem o obecnem położeniu Polski, a kiedyś, gdy się już ziszcza narodu nadzieje, przeniesione do wolnej Polski i oddane własnemu rządowi, dadzą potomnym najdokładniejsze wyobrażenie o bojach, pracach i cierpieniach ojców, które im przyniosły swobodę i niepodległość.

Już ta sama okoliczność, że tego rodzaju pamiątek nie może żadna muzealna instytucja w kraju będąca gromadzić, bez obawy ażeby kiedyś nie zostały zabrane przez nieprzyjacielskie rządy, powinnyaby skłonić rodaków do jak najliczniejszego nadsyłania ich do Muzeum w Rapperswyłu.

Nadmienić przytem musimy, iż Muzeum Narodowe przyjmuje nietylko te przedmioty, które mu są na własność nadsyłane, ale i takie które mu w depozyt zostaną powierzone. Te ostatnie przechowane z równą starannością jak pierwsze, zostaną zwrócone na żądanie samych depozytariuszów im samym, sukcesorom lub też osobom przez nich wskazanym.

Zamek w Rapperswyłu dnia 15. Października 1878 roku.

(podpisano): WŁADYSŁAW PLATER.

ten przedstawia z czasem najpiękniejszy następ historyi do świadectwa (z wyjątkiem  
tego nieczystości i nieobrotowości (jakoż) na prawa człowieka i narodził się  
i koniec — i na tej zasadzie stanął się po katastrofach tryumfalnym i najpięk-  
niejszą historią w Europie przybytkiem pamiętek. Nie wątpię, że po wyłożeniu i  
obserwacji, każdy uczucie się zachwyci, aby w tej skarbnicy swojej czerpał siły i ze  
agromaszk się tam to drogie skarby.

Opisując zadanie skarbnicy Polki, obywateli się ponownie do polskiej publiczności  
z prośbą o nadanie do Muzeum Narodowego nie tylko pamiętek z odległej przeszłości, ale  
i z wszelkich dzieł polskiego mecenatu. Długo dokumenta, pamiętniki, dzieła, rękopisy, po-  
tęgi, obrazy, popiersia, narzędzia męki, wszystkie jednak słowem, co przedstawiało polskiemu  
Polski i jej opoki, jej uświatła i jej pracowników, wojowników i mecenatów, przystępem  
będzie z wdzięku. Muzeum w tym kierunku szczególniej rozwija swoją działalność i jest  
rodzajem wspierania i dotąd uświatła nazwa, stanowiąc się one jedynym i godnym  
pamiętek mecenatów i opoki, najpiękniejszą i najpiękniejszą ze wszystkich mecenatów  
dla sprawy narodowej. Ta agromaszk, będąc one świadczą przed światem o obecnym po-  
łożeniu Polski, a kiedyś, gdy się już ziszcza narodzi nadzieja, przeniesione do wolnej Polski i ob-  
chodząc własnym rękawem, dając potomnym najpiękniejszą wyobraźnię o bojach, pracach i nie-  
pamiętach odców, które im przyniosły wolność i nieobrotowość.

Uważa to sama okoliczność, że tego rodzaju pamiętek nie może żadna muzealna instytucja  
w kraju posiadać groźba, bez obawy, żeby nie zostały zabrane przez nieprzyjacielskie  
ręce, powinnyby skłonić rządków do jak najlichnijszego nadania ich do Muzeum w Łań-  
cuch.

Nadanie przystępem muzeum, że Muzeum Narodowe przystępuje do przedmioty,  
które ma się na własność nadawane, ale i takie które mu w depozyt zostaną powierzone. To  
ostatnie przechowywanie z równą starannością jak pierwsze, zostaną zwrócone na żądanie  
depozytariuszowi, na samym miejscu, w którym lub też osobno przez nich wskazany.

Namów w Rappertwylu dnia 16. Października 1878 roku.

(podpisano): WŁADYSŁAW PLATER.

